

ANNA KADYJEWSKA

„Ś W I A T A - T E G O K S I A Ź Ę”
O NORWIDOWSKICH OBLICZACH SZATANA *

SZATAN ROMANTYCZNY

Romantyzm ożywił dawne zainteresowanie sferą zła i jej mieszkańcami. W literaturze tego okresu uderza wielość i bogactwo przedstawień szatana, porównywalne chyba jedynie ze średniowieczem. W postaci upadłego anioła pisarze odnajdywali bowiem bliski nastrojom epoki model egzystencji zbuntowanej. Stąd w literaturze europejskiej następuje swoiste uwznioślenie diabła: otrzymuje on znamię tragizmu i wielkości. Prototyp monumentalnego, imponującego swą dumą i szlachetnością szatana stanowi Byronowski Lucyfer, nowożytny odpowiednik Prometeusza, orędownik niezadowolonych, ów – jak go nazywali sekciarze wieków średnich – „wielki pokrzywdzony”¹. Inne, zakorzenione w średniowiecznej tradycji ludowej wcielenie złego ducha reprezentuje Mefistofeles z *Fausta* Goethego. Zgodnie z ironiczną autodefinicją jest on demonem „wiecznego przeczenia”, „częścią siły, co by chciała / Wiecznie twórczo złe działać, a dobro wciąż działa”², a zarazem szydercą, kusicielem i mistrzem wyrafinowanej uludy.

* Artykuł jest zmienioną wersją rozdziału pracy magisterskiej *Role semantyczne Boga i szatana w liryce Cypriana Norwida*, napisanej pod kierunkiem prof. Jadwigi Puzyniny w 1997 r.

Wszystkie cytaty z utworów Norwida pochodzą z wydania: C. N o r w i d. *Pisma wszystkie*. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J. W. Gomulicki. T. 1-11. Warszawa 1971-1976 (dalej: PWSz z odesłaniem do odpowiedniego tomu; pierwsza liczba oznacza tom, następne – strony). Tu: *Quidam*, PWSz 3, 90. Wyróżnienia tłustym drukiem pochodzą od autorki.

¹ Zob. I. M a t u s z e w s k i. *Diabeł w poezji. Studium krytyczno-porównawcze*. Warszawa 1894 s. 94.

² J. W. G o e t h e. *Faust*. Przeł. F. Konopka. Warszawa 1973 s. 32.

W literaturze polskiej niewiele mamy bohaterów szatańskich w stylu byronowskim. Do prometejskich kreacji szatana zaliczyć należy przede wszystkim postać Lucyfera z dramatu Słowackiego *Samuel Zborowski*. Występuje on jako adwokat Zborowskiego przed sądem Bożym, broniąc czynów nawet zbrodniczych, ale wyrażających wolnego, twórczego ducha. Za bohaterów lucyferycznych można też uznać altruistycznego diabła z *Anioła upadłego* Mieczysława Romanowskiego i z dramatu Romana Zmorskiego *Lestaw*, a także czarnego ducha z *Rapsodu* Kraszewskiego³. Znacznie liczniej reprezentowany jest typ potomków Mefistofelesa: wystarczy wymienić choćby Czarnego myśliwego z I części *Dziadów* Mickiewicza i duchy z części III, Doktora z *Kordiana*, Pamfila z dramatu o Beniowskim Słowackiego, Chór Złych Duchów i Mefista z *Nie-Boskiej komedii*, Masynisę z *Irydiona* czy Nieznajomego z *Wacława dziejów* Stefana Garczyńskiego⁴. Wśród bohaterów polskiego romantyzmu pojawiają się także nieco komiczne postaci, znane ze średniowiecznej demonologii ludowej – ich najdoskonalszym literackim wcieleniem jest Mefistofeles z *Pani Twardowskiej* Mickiewicza. Jowialnym, swojskim, choć zwykle odzianym z niemiecka chochlikom brakowało potężnej inteligencji i wzniosłości Byronowskiego Lucyfera, toteż często w zmaganiach z przemysłnymi ludźmi przychodziło im ponieść klęskę.

SZATAN NORWIDA

Romantyczne fascynacje złem obce były autorowi *Promethidiona*. W jednym z listów wyjaśniał to następująco:

[...] nie jestem Manichejczyk i nie wierzę, że z ł e i d o b r e r ó w n e j s ą d ł u g o ś c i: pierwsze jest krótsze od drugiego, [...]. Bo Pan nasz jest nad wszystko dobry. (PWsz 8, 276)

Zło jest według Norwida – w nawiązaniu do koncepcji św. Augustyna – czystą negacją:

Mam pojęcie o z ł o ś c i, że ta nie ma istnienia osobnego i samodzielnej siły, że ta jest tylko brakiem d o b r a, jak cień jest brakiem światła, i nie ma cieniu osobnego samodzielnie

³ Zob. M a t u s z e w s k i, jw. s. 131.

⁴ Zob. K. G ó r s k i. [Hasło]: *Bohater*. W: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*. Pod red. J. Bachórze i A. Kowalczykowej. Wrocław 1991 s. 115.

ciemnego – nie ma słońca-czarnego. Stąd też we z ł e nie wierzę, lecz wierzę mocno w d o b r ą w i a r ę. (PWsz 8, 29)

W nurcie tradycji augustiańskiej mieści się także Norwidowska definicja złego ducha:

On jest n i c o ś ć, a działanie jego – p r o m i e n n o ś ć n i c o ś c i (próżni) – d y n a m i c z n a, można by powiedzieć. (*Notatki z historii*. PWsz 7, 370)

Prywacyjna teoria zła w świecie nie implikuje bynajmniej twierdzenia, jakoby szatan nie istniał lub nie zagrażał człowiekowi. Charakterystyczne dla katolickiej ortodoksji – i dla Norwida – jest jednak koncentrowanie uwagi nie na postaci szatana, który tak bardzo intrygował romantyków, lecz na dobroci i wszechmocy jego zwycięzcy – Chrystusa⁵.

W świetle danych kartoteki Pracowni Słownika Języka Cypriana Norwida Uniwersytetu Warszawskiego demonologia Norwida prezentuje się – w porównaniu z Mickiewiczem⁶ – dość skromnie. Oto zestawienie danych liczbowych dotyczących konwencjonalnych nazw szatana w idiolektach obu pisarzy:

Nazwy szatana	Norwid			Mickiewicz
	poezja	proza	razem	
szatan	9	6	15	72
diabeł	5	8	13	79
czart	–	–	–	16 (czart/czort)
bies	–	–	–	14 (bies/bis)

Przy porównywaniu powyższych danych należy zwrócić uwagę na liczbę użyć wszystkich leksemów w tekstach obu pisarzy. *Słownik języka Adama Mickiewicza* notuje około 640 tysięcy jednostek. Wielkość kartoteki słownika języka Norwida szacuje się w przybliżeniu na 600 tysięcy użyć.

⁵ Zob. orzeczenia Soboru Laterańskiego IV z 1215 r., powtarzane aż do czasów Vaticanum I. W: *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*. Pod red. S. Głowy SJ i I. Biedy SJ. Poznań 1989; ks. I. B o k w a. *Szatan jako osoba?* „Przegląd Powszechny” 1996 nr 11 s. 149-160.

⁶ Dane według *Słownika języka Adama Mickiewicza*. Redaktorzy naczelni: K. Górski i S. Hrabec. T. 1-11. Wrocław 1962-1983.

Szatan to neutralne, używane w Piśmie Świętym i w teologii określenie anioła zbuntowanego przeciw Bogu. U Mickiewicza występuje ono dość często w *Zdaniach i uwagach*. Warto zauważyć, że w pismach Norwida aż dwa spośród sześciu użyć tego leksemu w prozie to cytaty z tekstów Słowackiego. W dramacie *Zwolon* spotykamy ponadto derywat *szatanek*, odnoszący się do nieposłusznego dziecka (PWsz 4, 55)⁷. Przymiotnikiem *szatański* Norwid posłużył się zaledwie trzy razy (raz w poezji i dwukrotnie w prozie), natomiast Mickiewicz użył go dziewięć razy. W przypadku nazw nacechowanych, takich jak *diabeł*, *czart* czy *bies*, różnice między pisarzami wyjaśnić może gatunkowe i stylowe zróżnicowanie ich twórczości. Wyraz *diabeł*, również występujący w Biblii, ma konotację ludowości, często pojawia się we frazeologizmach i przekleństwach. Mickiewicz używał go głównie, podobnie jak nieobecnych u Norwida leksemów *czart* i *bies*, w tekstach zdających sprawę z potocznego obrazu świata, na przykład w balladach. Norwid rzadko stylizował swoje teksty na modłę ludową. W jego poezji *diabeł* pojawia się trzykrotnie w cytatach, zaś na osiem użyć tego leksemu w prozie składają się trzy wystąpienia frazeologizmu *niech (wszyscy) diabli wezmą*, jeden cytat i zaledwie cztery użycia ściśle Norwidowskie, w tym raz w przypisie. Trzy razy przytoczył Norwid fragment jednej z dalszych strof *Bogurodzicy*: „diable potępienie”⁸.

⁷ Zob. podobne użycia w *Słowniku warszawskim*: Z tej dziewczyny prawdziwy szatanek. Ten szatanek wyglądający zza pleców księżnej.

⁸ Oto lokalizacje omówionych użyć w pismach Norwida:

SZATAN: *Marzenie*, PWsz 1, 23; *Dumanie* [I], PWsz 1, 41; [*Od anioła do szatana*], PWsz 1, 96; *Do Moskali-Słowian*, PWsz 1, 151 (2 razy); *Wigilia*, PWsz 3, 335; PWsz 3, 336 (2 razy); *Promethidion*, PWsz 3, 435; *O Juliuszu Słowackim*, PWsz 6, 413 (cyt.), PWsz 6, 426 (cyt.); *Z za-jawu*, PWsz 7, 226; list, PWsz 8, 149 (2 razy); *Notatki z historii*, PWsz 7, 370;

SZATAŃSKI: *Wspomnienie wioski*, PWsz 1, 11; *Zarysy z Rzymu*, listy: PWsz 7, 14, PWsz 8 67;

DIABEŁ: *Wigilia*, PWsz 3, 335 (cyt.), PWsz 3, 336, PWsz 3, 337; *Krakus*, PWsz 4, 225 (cyt.); „*Boga-Rodzica*”, PWsz 6, 511 (cyt.), PWsz 6, 515; [*Odpowiedź krytykom...*], PWsz 7, 38; *Z pamiętnika*, PWsz 7, 41 (przypis); list, PWsz 8, 173; *Notatki z historii*, PWsz 7, 370;

NIECH (WSZYSCY DIABLI WEZMĄ (KOGOŚ)): listy: PWsz 9, 263, PWsz 9, 265, PWsz 9, 369;

„*DIABLE POTĘPIENIE*”/„*DIABLE POTĘPIENIE*” (cyt.): „*Boga-Rodzica*”, PWsz 6, 507, PWsz 6, 519, PWsz 6, 522.

Oprócz nazw funkcjonujących jako imiona własne Bożego przeciwnika obaj autorzy używali nazw deskryptywnych, często również skonwencjonalizowanych. Oto ich wykaz wraz z danymi liczbowymi⁹:

Deskryptywne nazwy szatana	Norwid			Mickiewicz
	poezja	proza	razem	
Lucifer/Lucyfer	1	–	1	7
nieprzyjaciel	1	6	7	4
zły	–	1	1	–
zły duch	3	1	4	17
zły anioł	2	–	2	–

Jednym z najstarszych określeń księcia zła jest występujące w Księdze Izajasza imię *Lucifer*, które pierwotnie oznaczało Gwiazdę Poranną, Jutrzenkę. W tekście biblijnym odnosi się ono do pysznego monarchy babilońskiego, który ogłosił się równym Bogu i zapowiadał swe wejście do nieba, a został skazany na zepchnięcie w głębiny piekła. Od czasów Hieronimowej Wulgaty w tradycji Ojców Kościoła nazywano tak szatana, podkreślając w ten sposób jego pierwotną doskonałość i wywyższenie, jakiego doznawał przed upadkiem. Takie imię nosił demon zła u Dantego i Byrona. Autor *Assunty* nazwał tak szatana tylko raz, w wierszu *Na zgon śp. Jana Gajewskiego*, gdzie obserwującym prometejskie zdobycze cywilizacji ludziom wydaje się, że –

[...] Lucifer stary
 Podchwyci święte wzajemności ludów,
 Nie: heroizmu i miłości-cudów,
 Używszy – ale: wyzysku i pary...

PWsz 1, 293

⁹ *LUCIFER: Na zgon śp. Jana Gajewskiego*, PWsz 1, 293;
NIEPRZYJACIEL: Do Najświętszej Panny Marii, PWsz 1, 194; *List o stolikach wirujących*, PWsz 6, 625; *Z pamiętnika*, PWsz 7, 42, listy: PWsz 8, 163, PWsz 8, 229, PWsz 8, 230, PWsz 9, 256;
ZŁY: Listy o emigracji, PWsz 7, 21;
ZŁY DUCH: Kleopatra i Cezar, PWsz 5, 112 (skreślone); *Białe kwiaty*, PWsz 6, 193; *List o stolikach wirujących*, PWsz 6, 623; *Korespondencja króla Abgara...*, PWsz 7, 432 (przekład);
ZŁY ANIOŁ: Idee i prawda, PWsz 2, 65; *Promethidion*, PWsz 3, 454.

Omawiany wiersz powstał po katastrofie fabrycznej, w której zginął zasłużony polski emigrant Jan Tadeusz Gajewski. Cytowany fragment referuje wrażenie, jakie wywołał wybuch kotła w Manchesterze na „ludziach prostej wiary”. Wydarzenie to urasta do rozmiarów mitologicznych: wspomnienie najwyższej ceny, jaką przyszło kilku ludziom zapłacić za wypróbowanie najnowszych zdobyczy techniki, przywodzi na myśl wysiłek Prometeusza, a następnie owocuje apokaliptyczną, przerażającą mowiących wizją przyszłości. Leksem *wzajemność* występuje w XIX-wiecznej polszczyźnie w dwóch znaczeniach: 1. ‘odwet, wywdzięka, wet za wet’; 2. matematyczne: ‘odpowiedniość dwóch układów’. Użycie Norwidowskie jest modyfikacją gramatyczną (zastosowanie liczby mnogiej, dopuszczalnej według słownika tylko w drugim znaczeniu) oraz autorskim neosemantyzmem, rozszerzającym znaczenie funkcjonujące w języku ogólnym. „Święte wzajemności ludów” to w omawianym kontekście całość międzyludzkich odniesień i kontaktów. Postęp cywilizacyjny i zmiana stosunków pracy („wyzysk i para”) niszczą bowiem naturalne, bezinteresowne więzi między ludźmi, zastępując je pragmatycznym poczuciem wspólnoty lub – częściej – konfliktu interesów. W innym miejscu Norwid z aprobatą przytaczał słowa Byrona: „[...] jeden człowiek przez mechaniczne środki zastępuje siedmiu i wraz reszta pozostawiona jest bez pracy; [...] nie godzi się, aby m a c h i n d o s k o n a ł o ś ć o k u p y w a ć c z ł o w i e k a d e g r a d a c j ą” (*O Juliuszu Słowackim*, PWSz 6, 420). Szatan działa zatem w świecie ludzkim, wykorzystując odpersonalizowane środki cywilizacji przemysłowej. Nie bez znaczenia jest nazwanie go w tym kontekście *Luciferem*. Owo biblijne imię nawiązuje do symboliki świata (etymologicznie oznacza ‘niosącego światło’), a zatem doskonale współgra z prometejskim motywem wiersza, w którym pojawia się również następująca interpretacja cudów cywilizacji:

[...] to do pochodni
Skradziony ogień Bogu – bez ofiary!...

PWSz 1, 293

Norwid wykorzystał tu podkreślane w romantyzmie pokrewieństwo między niepokornym synem Japeta, który wykradł Zeusowi dobroczynny ogień, a zbuntowanym aniołem. Wbrew tendencjom epoki opatrzył jednak poeta ten czyn ujemnym znakiem wartości. Norwidowski Lucyfer nie ma w sobie nic ze wspańiałego szatana Byrona: posługuje się trywialnymi środkami, a jego przewagi są tylko chwilowe. Eschatologiczny motyw pojawiający się w omawianym wierszu nawiązuje być może do apokaliptycznych zapowiedzi tysięcy

letniego panowania uwolnionego z niewoli smoka lub do wzmianek o przyjsciu Antychrysta. W tradycji chrześcijańskiej Lucyfer był zawsze duchem, który nie sprostał własnej doskonałości – duchem strąconym przez aniołów Boga. W finale wiersza dobitnie wyrażone zostało charakterystyczne dla chrześcijaństwa przekonanie, że wysiłki księcia ciemności są daremne:

Braterstwa-sztandar i tu jeszcze buja,
Żywot ze skonań tu jeszcze korzysta,
[...]

PWsz 1, 294

Dla ludzi dawnych epok imię miało moc ewokowania osoby, która je nosiła. Aby nie wymawiać imienia złego ducha, posługiwano się więc eufemizmami, zwykle określającymi rolę diabła w świecie, jego cechy czy stosunek do człowieka. Norwid czasem nazywał szatana *nieprzyjacielem* – bywał on „nieprzyjacielem ludzkości” (PWsz 7, 42), „n i e p r z y j a c i e l e m d u s z, który uciska i otacza” (PWsz 8, 229) i z którym trzeba walczyć (PWsz 8, 230), bywał też po prostu ogólnie „nieprzyjacielem” wszystkiego i wszystkich (np. PWsz 1, 194, PWsz 6, 625, PWsz 8, 163). Omawiany eufemizm wskazuje zatem na stosunek szatana do wyrażanych dopełniaczem obiektów lub – szerzej – do całego świata.

Nazwą najogólniej charakteryzującą szatana jest *zły*. Mickiewicz nie użył wcale tego rodzaju substancywizacji na oznaczenie szatana, natomiast Norwid wykorzystał ją zaledwie raz, budując interesujący szereg:

[...] zamiast orzec np., iż nadużycie Imienia Bożego z ł e m j e s t, albo iż Imię Pańskie w z ł e g o imię się zmienia, ilekroć bywa nadużytym, albo iż z ł e jest to nadużycie... [...] przeciw-boży sztandar wznieść podążą. (*Listy o emigracji*, PWsz 7, 21-22)

Norwid chętnie posługiwał się peryfrazami o proveniencji biblijnej – do takich należy na przykład określenie *zły duch*. Do tradycyjnej nauki Kościoła o najpiękniejszym z Bożych stworzeń, świetlistym aniele, który nie zdołał powściągnąć swej pychy, nawiązuje z kolei „zły anioł”. Wspomnienie pierwotnej pozycji szatana w hierarchii bytów pojawia się też w peryfrazie „Cherub zrzucony” (*Wigilia*, PWsz 3, 335). Upadły duch w świetle fragmentu tego poematu nie ma już anielskich skrzydeł. Ta ciekawa i rzadka u poety informacja o wyglądzie szatana wiąże się z Norwidowym przekonaniem, jakoby skrzydła przysługiwały jedynie aniołom. Z wiersza *Nieskończony*, w którym zastępy czystych duchów „Jeszcze nie są bez-skrzydlate, / Ale patrzą w blasku łono / Przez zasłonę uchyloną” (PWsz 1, 201), wynika, że zbawieni,

oglądający Pana „twarzą w twarz”, nie będą mieli atrybutów niebiańskich posłańców. Pozbawiony ich został również anioł, który utracił swój status. Średniowieczne wyobrażenia upadku Lucyfera niekiedy pozwalały mu zachować anielską postać, częściej jednak strącony buntownik przepoczwarzał się w bezskrzydłego, zdeformowanego demona¹⁰. Z drugiej strony Norwid wspominał również o skrzydłach księcia ciemności i jego orszaku w liście do Marii Trębickiej z 3 lipca 1848 r., gdzie z goryczą mówił o sobie:

Widziałem kłamstwo na ustach opiewających rzecz anielską i **skrzydła** z pawich piór **szatańskie** do najpiękniejszych wpięte ramion... (PWsz 8, 67)

Pawie pióra to symbol pychy, próżności i pustki, a więc jako budulec skrzydeł szatana wskazują na jego nieodłączne cechy. Nie jest to już jednak pamiątka pierwotnej doskonałości anioła, lecz swoisty atrybut szatański. Pojawia się on również w finale *Wigilii*, gdzie diabeł chełpi się swym pawim ogonem (PWsz 3, 336).

Jedną z najbardziej powszechnych peryfrastycznych nazw szatana jest *książę tego świata*. Według ewangelii św. Jana w ten sposób określał swego przeciwnika sam Chrystus:

Teraz jest sąd świata tego, teraz książę świata tego precz wyrzucony będzie (J 12, 31);

[...] idzie książę świata tego... (J 14, 30);

[...] książę świata tego już jest osądzony (J 16, 11)¹¹.

Przeciwstawienie ziemskiego państwa szatana Bożemu królestwu, które „nie jest z tego świata” (J 18, 36), zostało silnie wyakcentowane w myśli hetero-

¹⁰ Zob. ilustracje w książce K. Zalewskiej-Lorkiewicz *Książę ciemności. O średniowiecznych wyobrażeniach szatana*. Warszawa 1996.

¹¹ Konieczność cytowania Pisma Świętego rodzi pewien problem filologiczny. Norwid bowiem, jak stwierdza s. Merdas, „cytował z pamięci i kontaminował teksty *Biblii Wujka*, *Biblii Gdańskiej* i wersję używaną w liturgii Kościoła katolickiego. Najczęściej jednak, z ogromną przewagą, pojawia się wersja *Biblii Gdańskiej*” (A. M e r d a s RSCJ. *Łuk przymierza. Biblia w poezji Norwida*. Lublin 1983 s. 31). W niniejszej pracy większość cytatów biblijnych pochodzi z najczęściej używanej przez poetę Biblii gdańskiej ks. Daniela Mikołajewskiego (według wielokrotnie reprintowanej edycji: *Biblia to jest wszystko Pismo Święte Starego i Nowego Przymierza*. Berlin 1810). Nazwy ksiąg oraz sigła przejęto z Biblii Tysiąclecia. Wyd. III. Poznań 1980. Z tego również wydania pochodzą cytaty z Księgi Mądrości, której brak w kanonie hebrajskim, a przez to – również w protestanckim.

doksyjnej. Władzę nad światem materii przypisywały złemu duchowi wszelkie prądy gnostyckie, z manicheizmem na czele¹².

Norwid dwukrotnie powtórzył w tekście *Quidama* poniższe porównanie:

Pomiędzy świtem a nocy zniknięciem
Płomienne blaski różowe z mrokami
Walczą, jak Cnota z **ś w i a t a - t e g o Księżem** –

PWsz 3, 89

Połączenie dywizem frazy „ś w i a t - t e n” wskazuje na konieczność interpretowania jej jako całości znaczeniowej¹³, zaś podkreślenie uwypukła ograniczenia szatańskiej domeny i przeciwstawienie jej „tamtemu” – Bożemu – światu, który reprezentuje walcząca z władcą doczesności „Cnota”.

Norwid modyfikował niekiedy biblijne określenia szatana, zachowując jednak ich najogólniejsze znaczenie. *Fulminant* przynosi nietrudną do zinterpretowania peryfrazę „**kłamstwa-demon**” (PWsz 3, 550), w której dywiz wiąże nierozdzielnie pojęcie fałszu z osobą szatana. Szatańskie upodobanie do kłamstwa to motyw występujący już w Piśmie Świętym. Jezus tak opisywał upadłego anioła:

[...] w nim prawdy nie masz: gdy mówi kłamstwo, z swego własnego mówi, iż jest kłamcą i ojcem kłamstwa (J 8, 44).

W finale dialogu *Wiesław* znajdujemy autodefinicję złego ducha:

Jam jest, któremu nieraz dzieci uczą
Na księży: wdzięczyc nakazując twarze,
Stygmatyzować fałszem – bledzić – krasić...
[...]
Któremu stroją się w ornaty złote,
Krok udawając, co nie z tego świata,
Albo i w chłopską, dziurawą kapotę,
Albo i w mądry biret... i w stygmata...
Jam jest on **wszech-fałsz z e w n ę t r z n e g o ś w i a t a!**...

PWsz 3, 460

¹² Zob. M a t u s z e w s k i, jw. s. 43; A. M. di N o l a. *Diabeł. O formach, historii i kolejach losu Szatana, a także o jego powszechnej a złowrogiej obecności wśród wszystkich ludów od czasów starożytnych aż po teraźniejszość*. Przeł. I. Kania. Kraków 1997 s. 64-75.

¹³ Zob. B. S u b k o. *O funkcjach łącznika w poezji Norwida*. W: *Język Cypriana Norwida. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Pracownię Słownika Języka Norwida w dniach 4-6 listopada 1985 roku*. Pod red. K. Kopczyńskiego i J. Puzyniny. Warszawa 1990 s. 39-53.

Wszystkie zabiegi sług diabła są tu bluźnierczo – bo w duchu szyderstwa – podobne do kultu oddawanego Najwyższemu. Szatan ma kapłanów, obrzędy, a nawet nakłada swym wyznawcom pokutę. Korzysta on niemało z fałszu niewłaściwie sprawowanych nabożeństw ku czci Pana. Cały fragment dialogu przypomina Chrystusowe słowa: „Jamci jest droga i prawda, i żywot” (J 14, 6) – zarówno swą strukturą, jak i przede wszystkim – kontrastowym znaczeniem. W omawianej tu metonimii szatan przyznaje się do związków z tym, doczesnym „światem”. Opozycja „to, co zewnętrzne” – „to, co wewnętrzne” odwołuje się prawdopodobnie do zakorzenionego w kulturze przekonania, że człowiek bywa szczery i uczciwy jedynie wobec siebie samego i wobec wszechwiedzącego Boga, zaś bycie-w-świecie nieuchronnie wikła go w fałsz międzyludzkich stosunków i pozbawia autentyczności¹⁴. Wyraz *wszech-fałsz* przez wyodrębnienie dywizem dwuznacznego przedrostka niesie informację o rozpowszechnieniu *fałszu* lub o jego intensywności. Semantyka leksemu *fałsz* nie ogranicza tu zakresu działalności szatana tylko do obszaru ludzkiego poznania – oznacza on bowiem ‘to, co jest w niezgodzie z dobrem lub zaprzecza dobru, sprawiedliwości, prawdzie; to, co jest niesłuszne’¹⁵. Szatan byłby zatem – w świetle swej autodefinicji – bądź kwintesencją, istotą wszystkiego, co niezgodne z wyżej wymienionymi wartościami, bądź też pierwiastkiem obecnym w każdym akcie zła, bądź wreszcie – co najbardziej prawdopodobne – jednym i drugim.

Z porównania liczby konwencjonalnych nazw szatana w idiolektach Cypriana Norwida i Adama Mickiewicza można byłoby wnioskować, że w Norwidowym świecie metafizyczne, osobowe zło nie odgrywa istotnej roli. Wrażenie takie znika jednak prawie przy uważnej lekturze tekstów autora *Promethidiona*. Wielopostaciowość dostrzeganego przez Norwida zła sprawiła bowiem, że rozmaite bywają sposoby jego nazywania. Zło stanowiło dla poety fenomen tak niezwykły, że poszukiwał on niekonwencjonalnych metod jego opisanie, wykorzystując nierzadko mechanizm metafory, metonimii lub antonomazji. Są to zjawiska stricte tekstowe, okazjonalne, często niejednoznaczne, i mogą być interpretowane jedynie w danym kontekście¹⁶.

¹⁴ Por. *Listy o emigracji*: „[...] p a ń s t w o jest z ciała albo raczej z z e - w n e t r z a, z t e g o świata – z niewoli” (PWsz 7, 27).

¹⁵ *Słownictwo etyczne Cypriana Norwida*. Część 1: *prawda, fałsz, kłamstwo*. Pod red. J. Puzyriny. Warszawa 1993 s. 104.

¹⁶ Przykładami takiego wykorzystania mowy nie wprost mogą być wyrażenia: „S e r i o - f a ł s z y w e” (*Rzecz o wolności słowa*. PWsz 3, 598, 599) oraz „niewoli-hijena” (*Rzecz o wolności słowa*. PWsz 3, 583). Obie konstrukcje opisują pewne aspekty zła w świecie, choć

Przyjrzyjmy się teraz charakterystycznym dla Norwida sposobom tekstowego uobecniania postaci, która w Nowym Testamencie występuje jako *diábolos*.

Interesującą nazwę diabła spotykamy we fragmencie dialogu *Wiestaw*:

Oto – patrzajcie tam – stoi ten **krwawiec**
I mówi: „Jam jest, który Pana strąci
Z wysoka [...]”

PWsz 3, 460

Leksem *krwawiec* występował w XIX-wiecznej polszczyźnie na oznaczenie gatunku półszlachetnego kamienia, kwiatu, a także był nazwą człowieka cierpiącego na hemofilię. Wyraz pojawiający się w tekście *Promethidiona* to homonimiczny derywat utworzony od przymiotnika *krwawy* – to jest ‘raniący do krwi, krwiożerczy’, ale także ‘straszny, okrutny, zabójczy, srogі, niemіłosierny’. Cytowany wyraz przynosi zatem informacje o charakterze działalności szatana w świecie oraz o jego „usposobieniu”.

W poszukiwaniu sposobów określenia osobowego zła uciekł się poeta także do nadania szatanowi okazjonalnego imienia własnego. Oto urywek poematu *Wigilia*:

– Idź precz, diable, co kamień
Panu dałeś – i „zamień
W chleb” wołałeś – nazowiesz się **Z y s k i e m**.

PWsz 3, 336

Oryginalna nazwa złego ducha wykorzystuje mechanizm metonimii oraz określa zarówno nadrzędny cel szatana, jak i jego metodę pozyskiwania popleczników. Cytowany fragment nawiązuje bezpośrednio do ewangelicznej sceny kuszenia Chrystusa (zob. Mt 4, 1-11; Łk 4, 2-13). W omawianym poemacie kuszeniu podlega również ludzki bohater, którego upadek byłby zyskiem dla władcy ciemności. Z drugiej strony szatan podsuwa dręczonemu człowiekowi rozwiązanie bardzo z ludzkiego punktu widzenia korzystne. Jego przebiegłość polega bowiem na tym, że sugeruje coś, co pozornie jest dobre

żadna z nich nie przywodzi bezpośrednio na myśl szatana. Zob. A. Z a w ł o c k a. *O jednej norwidowskiej metaforze niewoli*. W: *Język a kultura*. T. 3: *Wartości w języku i tekście*. Pod red. J. Puzyniny i J. Anusiewicza. Wrocław 1991 s. 119-128.

dla obu stron. Szatańskie działanie ma jednak wymiar tylko doraźny i tymczasowy.

W tekstach Norwida znajdziemy sporo następczących problemy, niejednoznacznych peryfraz. Klasycznym przykładem jest określenie „ów, co prawa rwie” z *Przeszłości* (PWsz 2, 18), odnoszone bądź do szatana, bądź do człowieka¹⁷. Podobne wątpliwości pojawiają się częściej. Czy na przykład wyrażenie „Pyton-stary” (*Socjalizm*, PWsz 2, 19) można uznać za peryfrazę dotyczącą księcia ciemności? Norwid wykorzystał tu grecki mit o tym, jak słoneczny Apollo, opanowując świątynię w Delfach, zabił i stracił do szczeliny w ziemi smoka Pytona¹⁸. Znajomość tej opowieści potwierdza urywek *Notatek z mitologii*, gdzie ponure bóstwo chthoniczne przybiera postać węża (PWsz 7, 303). Niewątpliwie stwierdzenie, że groźny potwór został „zrzucen do otchłani”, przywodzi na myśl również fragmenty Apokalipsy św. Jana:

I zrzucony jest smok wielki, wąż on starodawny, którego zowią dyjabłem i szatanem, który zwodzi wszystek okrąg świata (Ap 12, 9);

¹⁷ Spory wokół tego problemu zdają się nie mieć końca. Wedle komentarza J. W. Gomulickiego chodzi tu o szatana (zob. dodatek krytyczny w: C. N o r w i d. *Dzieła zebrane*. Oprac. J. W. Gomulicki. T. 2. Warszawa 1966 s. 757), podobnego zdania jest wydawca *Vade-mecum* J. Fert (zob. komentarz do *Przeszłości* w: C. N o r w i d. *Vade-mecum*. Oprac. J. Fert. Wrocław 1990 s. 20). Również dla E. Czaplejewicza bohater wiersza to szatan, który ustanowił „niektóre zjawiska” w świecie („*Przeszłość*”. W: *Cypriana Norwida kształt prawdy i miłości. Analizy i interpretacje*. Pod red. S. Makowskiego, Warszawa 1986 s. 157). „Oczywistą konotację «tego, co prawa rwie» [...] z diabłem” zauważa A. Brajerska-Mazur (*Norwid w tłumaczeniach Adama Czerniawskiego*. „*Studia Norwidiana*” 9-10:1991-1992 s. 271). Z kolei zwolennikami poglądu, że tajemniczy „ów” to człowiek – Adam, twórca czasu jako deformacji Boskiej wieczności, są: ks. A. Dunajski (*Chrześcijańska interpretacja dziejów w pismach Cypriana Norwida*, Lublin 1985 s. 209-210), M. Jastrun (*Gwiazdzisty diament*, Warszawa 1971 s. 231), S. Sawicki (*Norwida wywyższenie tradycji*, „*Studia Norwidiana*” 8:1990 s. 7), H. Siewierski (*Architektura słowa. Wokół Norwidowskiej teorii i praktyki słowa*. „*Pamiętnik Literacki*” 1981 z. 1) i J. Trznadel (*Czytanie Norwida. Próby*, Warszawa 1978, s. 90). W. Rzońca, któremu omawiana dyskusja służy jako argument na rzecz zarzucenia pojęcia *całości* w odniesieniu do tekstów Norwida, nie zajmuje jednoznacznego stanowiska, choć twierdzi, że „rozstrzygnięcie sporu na rzecz szatana przeczy wyczuwalnej u Norwida predylekcji do ujmowania kwestii wiary raczej w kategoriach etycznych niż metafizycznych” (W. R z o Ń c a. *Całość w „Przeszłości*”. W: „*Całość*” w *twórczości Norwida*. Pod red. J. Puzyniny i E. Teleżyńskiej. Warszawa 1992 s. 181). Spośród interpretatorów wiersza jedynie R. Jakobson nie wyraził swej opinii w kwestii „owego, co prawa rwie”, lecz jego omówienie utworu koncentruje się na analizie struktury fonetycznej i semantycznej („*Przeszłość*” *Cypriana Norwida*. W: t e n ż e. *W poszukiwaniu istoty języka*. T. 2. Warszawa 1989 s. 251-260).

¹⁸ Zob. P. G r i m a l. *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*. Wrocław 1990 s. 308-309.

[Anioł] uchwycił smoka, węża onego starego, który jest dyjabeł i szatan, i związał go na tysiąc lat. I wrzucił go w przepaść, i zamknął go i zapieczętował z wierzchu nad nim, aby nie zwodził więcej narodów... (Ap 20, 2-3).

Trudno jednak ostatecznie przesądzić, czy mowa tu naprawdę o szatanie, jak uważa Juliusz Wiktor Gomulicki¹⁹, czy też jest to uosobienie zła naszego świata, w szczególności zaś – zła w życiu społecznym, na co wydają się wskazywać kontekst i tytuł wiersza²⁰.

Podobna konstrukcja występuje we fraszce *Odpowiedź do Włoch...*:

Och! Irydiona – Irydiona
O potęgi drugiej, wyższej, skrzydle,
Bo **Masynissa-dziejów** kona
I s a m o s i d ł o w s i d l e...

PWsz 1, 184

Stosunkowo nietrudno zrozumieć metonimiczne określenie „sidło”, kojarzone ze zwodniczym działaniem złego ducha. Znacznie bardziej skomplikowana jest semantyka peryfrazy „Masynissa-dziejów”. Gomulicki interpretuje ją bez wahania – jest to wedle niego „szatan, który pragnął ukształtować przebieg ostatnich wypadków politycznych we Francji, przypominający jednego z bohaterów *Irydiona*, afrykańskiego starca Masynisse...”²¹ Imię Masynissy, znanego z historii króla numidyjskiego, zdrajcy Rzymu, nosi występujący w dramacie Krasieńskiego bohater o cechach szatańskich. Walczy on z Bogiem poprzez dążenie do zdeprawowania idei chrześcijaństwa, pragnie, aby wyznawcy Chrystusa w Jego imię popełniali zbrodnie. Nie interesuje go uwodzenie poszczególnych ludzi, Irydion to dla niego jedynie dodatkowa zdobycz. Główny cel owego bohatera zdumiewa ogromem ambicji i uniwersalnością, a także przewrotnością pomysłu, mającego prowadzić do opętania całego chrześcijaństwa. Czy jednak jest on szatanem? Sam Zygmunt Krasieński w liście do Konstantego Gaszyńskiego określił Masynisę w następujący sposób:

¹⁹ G o m u l i c k i, jw. s. 753.

²⁰ Autorka daleka jest wprawdzie od jednoznacznej konstatacji, że mityczny potwór symbolizuje „system polityczny paraliżujący od wieków społeczeństwo”, jak sądzi A. Chojnacki (*Socjalizm. W: Cypriana Norwida kształt prawdy i miłości* s. 75), ale trudno nie zauważyć, że wypowiedź o Pytonie włożył Norwid w usta upojonych optymizmem – i naiwnych – „ludzi”.

²¹ G o m u l i c k i, jw. s. 409.

[...] jest to pierwiastek wszech złego, który ciągle przemienia się koniecznością samego stworzenia na dobre; są to ciemności na dzisiaj, które przestaną być ciemnościami jutro; jest to n i c, to z e r o niepojęte, okropne, straszne, szatańskie, dopóki go nie znamy, dopóki ono nas otacza tajemnicą nieskończoności, a które co chwila przetwarza się na c o ś: jak tylko coś powstaje, robi się światło, dźwięk, harmonia. Jest to, słowem, szatan wszystkich wieków i społeczeństw, wiecznie walczący, wiecznie pobity, w mgłę się rozchodzący, mający jednak chwile swoje piekielne, zbrodnicze, złośliwe²².

W autokomentarzu Krasieńskiego uderza optymistyczne przekonanie o tym, że wszelkie tryumfy zła są chwilowe, a samo zło nieustannie przemienia się w dobro. Nawiązuje tu autor *Irydiona* do Augustynowej koncepcji utożsamiającej dobro z istnieniem i przyznającej pewne dobro nawet szatanowi, który należy przecież do stworzeń Bożych. Ślady wiary w nieskuteczność zła i w zwycięstwo dobra, które jest ostatecznym fundamentem bytu, odnajdujemy zarówno w *Fauście*, gdzie Mefistofeles mimowolnie „dobro wciąż działa”, jak i w Norwidowej fraszce, gdzie szatan „kona”. Ten przesiąknięty aluzjami do tekstów Krasieńskiego wiersz dotyczy wydarzeń we Francji w 1851 r., bezpośrednio przed grudniowym zamachem stanu Ludwika Bonapartego, ale – zgodnie ze zwyczajem Norwida – nie ogranicza się do diagnozy sytuacji hic et nunc. Widać to także w uogólnieniu imienia demonicznej postaci – „Masy-nissa-dziejów” to modyfikacja nazwy sugerująca, że mowa o uosobieniu zła jako takiego, przejawiającego się w historii, o „szatanie wszystkich wieków i społeczeństw”. Aluzyjnie wspomina się tu wydarzenie utwierdzające wiarę w zwycięstwo dobra – w ostatniej strofie tekst odsyła do spotkania papieża Leona I z Attylą w 452 r., gdy najazd Hunów powstrzymano ponoć siłą pełnej ducha perswazji. Podkreśla to jeszcze historyczny wymiar obecności zła w świecie. Wychodząc zatem od imienia bohatera konkretnego utworu literackiego, Norwid odnosi je do współczesnych sobie wydarzeń politycznych, a także do uniwersalnych praw historii.

WCIELENIA SZATANA

Romantyczny szatan zwykle działa poprzez swych popleczników w świecie. W omówieniach literatury XIX w. zasadne jest używanie kategorii „szatańskiego bohatera”, którego status ontyczny pozostaje niewyjaśniony. W wizji romantycznej świat pojmuje się bowiem jako teren działania Boga i szatana,

²² Z. K r a s i ń s k i. *List do Gaszyńskiego z 30 IV 1837 r.* W: *Listy do Konstantego Gaszyńskiego*. Oprac. Z. Sudolski. Warszawa 1971 s. 160-161.

przy czym szatan przyjmuje konkretną postać. Specyfika sytuacji Polaków powodowała częste utożsamianie poczynań reżimu carskiego z działalnością szatana. We fraszce *Przeszłość i przyszłość* Norwid nawoływał „biedne pokolenie”:

[...] Michała-Anioła
Z ogromnym mieczem smoki trzaskącym wywołaj.
Niech tnie, gdziekolwiek jaki przebłyśnie **M i k o ł a j**:
Wokoło siebie – w sobie – nad sobą – pod sobą.

PWsz 1, 177

Zarysowana tu sytuacja nawiązuje do sceny walki aniołów ze smokiem – szatanem (por. Ap 12). Biblijny topos został tu jednak w znacznej mierze zmodyfikowany. Trudno uznać, że archanioł Michał to w tym wierszu rzeczywiście wódz niebieskich wojsk – zalecenie: „Niech tnie, a kocha – kocha, a jednakże wierzy!” zdaje się odnosić raczej do kogoś niedoskonałego, kto musi tropić „Mikołaja” również w sobie. „Michał-Anioł” oznacza zapewne w tym wypadku człowieka zmagającego się ze złem. „Mikołaj” natomiast powinien być potraktowany tak samo jak apokaliptyczny smok, którego archanioł zrzucił z nieba. Biblia mówiła zresztą o jednym smoku, tu mamy ich więcej. Możliwe też, że pojawi się niejeden Mikołaj, co sugeruje przydawka „jaki”. Według Gomulickiego imię cara posłużyło Norwidowi jako określenie władcy Rosji – i Polski – w ogóle²³. Zwraca jednak uwagę niezwykle rozprzestrzenienie „Mikołaja”, który może „przebłyśnąć” wszędzie – Michał ma przecież szukać go „wokoło siebie – w sobie – nad sobą – pod sobą”. Wydaje się, że imię cara, użyte deskryptywnie na prawach antonomazji i odnoszone do kilku możliwych obiektów, jest metaforą objawiającego się jako autorytaryzm zła – oznacza nie tyle samego szatana, ile raczej działalność inspirowanych przez niego ludzi, jego zauszników. Wiersz Norwida rysuje również perspektywę indywidualnej walki ze złem – symbolizowany przez imię rosyjskiego cara autorytaryzm rodzi się bowiem – a może przede wszystkim – we wnętrzu człowieka²⁴.

Podobną myśl przynosi fragment wiersza *Do Moskali-Słowian*:

²³ G o m u l i c k i, jw. s. 404.

²⁴ Zob. interpretację tej fraszki: P. M a t y w i e c k i. „Przeszłość i przyszłość (Fraszka)”. W: *Norwidowskie fraszki (?)*. Pod red. J. Leociaka. Warszawa 1996 s. 90-109, oraz głosę pióra J. Puzyniny (tamże s. 110-113).

Moskale bracia! **co w was jest s z a t a n e m**,
Tegośmy na chrzcie polskim się wyrzekli,
Tego już wasza moc w nas nie rozwściekli;
Dał Bóg, że widnem to i odpoznanem;
Dał Bóg, i po to w świat my się rozwlekli...

Ale c o p y c h ą j e g o, to nas trzyma,
Jak zabitego kolano olbrzyma,
[...]

PWsz 1, 151

Metonimiczne określenie „co w was jest s z a t a n e m” odbiera władcy ciemności osobowość i indywidualność – staje się on częścią człowieka, kwintesencją jego najciemniejszych skłonności i pokus. Zdolność do ich odrzucania lub ulegania im przypisuje Norwid w tym tekście całym narodom – szatan mieszka nie w ludziach jako takich, lecz w ludziach reprezentujących poszczególne nacje. Ujawnia się tu uwikłanie szatana w ludzką historię; poprzez pychę jednostek manipuluje on społecznościami i narodami. W finale wiersza okazuje się, że szatan nie jest jedynie nazwą ludzkich słabości – na triumfalną zapowiedź pisarza: „Ale da Pan Bóg, że i to poznamy!” (PWsz 1, 151) książkę ciemności pojawia się jako dramatis persona, aby z ironią zaznaczyć swą obecność.

Pycha jest podstawową cechą szatana. Zgodnie z tradycją chrześcijańską to ona była przyczyną buntu Lucyfera. Dlatego każdy akt pychy stanowi przejaw swoistego kultu diabła:

[szatan] mówi: „Jam jest, który Pana strąci
Z wysoka, jako zepsuty latawiec –
Jam jest – któremu m s z e się także mruczą
W każdym pochlebstwie sobie, w każdym swarze,
W teatrze pychy własnej, w pychy farze...”

PWsz 3, 460

Często jedynym sygnałem powinowactwa postaci z mocami piekła bywa demoniczna sceneria, w jakiej są one prezentowane. Towarzyszy ona czasem anonimowym, bezimiennym i tajemniczym osobistościom, o których możemy powiedzieć jedynie tyle, że ich działalność zdecydowanie przeciwstawia się dobru. Do takich bohaterów należą: Mąż ze *Źródła* (PWsz 2, 132) oraz pojawiający się we *Wspomnieniu wioski* „dziwaczny pielgrzym” (PWsz 1, 11).

Jednym z najdawniejszych sposobów przedstawiania szatana jest zoomorfizacja. Już w Biblii książkę ciemności był reprezentowany przez postacie

zwierząt – Apokalipsa mówi o tym wyraźnie: „I zrzucen jest smok wielki, wąż on starodawny, którego zowią dyjabłem i szatantem...” (Ap 12, 9). Motyw smoka symbolizującego szatana kontynuowała chrześcijańska ikonografia²⁵ oraz tradycja literacka pisarzy kościelnych, poczynając od Euzebiusza z Cezarei (np. *Praeparatio evangelica* I 10). Również biblijną scenę z wężem kuszącym pierwszych ludzi w raju (Rdz 3, 1-5) interpretuje się zwykle jako pierwsze wkroczenie szatana w dzieje ludzkości, zgodnie ze stwierdzeniem: „A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła” (Mdr 2, 23-24) i ze świadectwem pism apokryficznych. W szatańskim bestiariusz znalazły się – oprócz smoka i węża – wilki (J 10, 11-13; Mt 7, 15; Dz 20, 29), lew (1 P 5, 8), a także zwierzęta kojarzone z ciemnością i śmiercią: nietoperze, sępy, hieny, myszy, szakale, nawet jeże²⁶. W miarę rozwoju sztuk plastycznych tradycja chrześcijańska pomnażała repertuar symboli szatana – za jego wyobrażenia uznano demony i potwory z wierzeń ludów starożytnych. Nosicielem diabelskiej mocy okazał się bazyliżek, a nazwy mitycznego morskiego stwora: Lewiatan, Behemot (Ps 104, 26; Hi 40, 15-25) stały się imionami szatana.

Nie wiadomo dokładnie, jak należy rozumieć relację między wymienionymi stworzeniami a szatanem. Wydaje się, że dla natchnionych autorów Biblii strącony smok i wąż „chyttrzejszy nad wszystkie zwierzęta polne” (Rdz 3, 1) są symbolami władcy złych duchów. Opisy i wizerunki pozostałych przedstawicieli szatańskiej menażerii skłaniają natomiast do uznania ich raczej za towarzyszących diabłu członków jego orszaku niż za jego wcielenia.

Norwid wykorzystał jedynie trzy zwierzęce symbole szatana. Niekiedy ich interpretacja nie nastęrcza żadnych wątpliwości – tak jest w wierszu *Nieskończony* (PWsz 1, 200), gdzie prostocie stanu „przed-grzechowego zachwycenia” przeciwstawia się „wiedzenie węża”. Łatwo tu odczytać aluzję do obietnicy złożonej przez węża Ewie: „otworzą się oczy wasze; a będziecie jako bogowie, znający dobre i złe” (Rdz 3, 5). Podobna sytuacja występuje w litanii *Do Najświętszej Marii Panny* (PWsz 1, 195), gdzie Matka Boża „pociera” głowę wężowi, czy w porównaniu z *Dedykacji* [I] (PWsz 1, 298), przywołującym motyw „obuwia” Dziewicy spadającego na czoło węża. Oba fragmenty odsyłają do zapowiedzi Boga z Księgi Rodzaju:

²⁵ Zob. P. Chlebowsk i. „Odpowiedź do Włoch... (Fraszka)”. W: *Norwidowskie fraszki* (?), przypis na s. 132.

²⁶ Zob. Zalewska-Lorkiewicz, jw. s. 76-78.

Nieprzyjaźń też położę między tobą i między niewiastą, i między nasieniem twojem, i między nasieniem jej: to potrzebie tobie głowę, a ty mu potrzysz piętę (Rdz 3, 15).

Częściej jednak trudno rozstrzygnąć, czy zwierzę tradycyjnie kojarzone z szatanem w danym tekście zachowuje znaczenie symboliczne. W utworze *Adam Krafft* pojawia się niejednoznaczne zestawienie: „Cherubowymi wznosząc się skrzydłami / Nad liść wawrzynu, łzę i szyderstw węża” (PWsz 1, 60). Gomulicki zdecydowanie interpretuje je jako symboliczny obraz „sławy ziemskiej, cierpienia i grzechu”²⁷. Interesujące nas wyrażenie „szydersw wąż” można uznać za anakolut lub rozumieć „szyderstwo” jako charakterystykę owego węża, oznaczającego bądź szatana, bądź zło w innych ludziach czy w samym podmiocie. Za związkiem tego symbolu z szatanem przemawia również – oprócz wspomnianej tradycji ikonograficznej – występujące w tekście przeciwstawienie cytowanego szeregu i „cherubowych skrzydeł”, dzięki którym można przewyciężyć zło, oraz popularność motywu szatana-prześmiewcy w literaturze europejskiej tego okresu.

Skomplikowana jest semantyka wyrażenia „smocze garła” z fraszki *Odpowiedź do Włoch...* (PWsz 1, 185). W przypisie Norwid wyjaśnił, że „[...] hufce Atyli prowadzone były przez chorążych znaki smoków z rozwartymi paszczami noszących”. Znamienna jest użyta w wierszu synekdocha – rozwarłe paszcze potworów określają ich agresywny, zaborczy, niejako „żarłoczny” stosunek do rzeczywistości. Smoki stanowią tu element pogańskiej ikonografii – w funkcji symbolu zła występują one zresztą w wielu kulturach. Dopiero przeciwstawienie ich sile młodego chrześcijaństwa pozwala odnaleźć szatańskie asocjacje. Fragment mówiący o przewadze „mocy młodzieńczej” nad emblematami Hunów nawiązuje do spotkania papieża Leona I z Attylą, przedstawianego przez Rafaela i Delacroix²⁸. Potworom ze znaków niesionych przez barbarzyńskie wojska nadany został tradycyjny biblijny sens, uwy-puklony jeszcze w metaforycznym opisie klęski smoków:

– I moc druga, moc druga, m ł o d z i e ń c z a,
Co Atyli znaki, **smocze garła**,
Wzięła jak nić pajęcza
I złamała w kręgach, i odparła...

²⁷ G o m u l i c k i, jw. s. 328.

²⁸ C h l e b o w s k i, jw. passim.

Pokrewnym czasownikiem opisywał Norwid misję Chrystusa, który zwyciężył „przełamawszy moc nieprzyjaciela...” (*Do Najświętszej Panny Marii*, PWsz 1, 194, por. też: „Zbawiciel, jak wódz wielki, przełamawszy w kości-pacierzowej nieprzyjaciela, odszedł”, PWsz 8, 163). W wierszu *Odpowiedź do Włoch...* mamy zatem do czynienia z utożsamieniem wyobrażeń pogańskich demonów z symbolami złych duchów, o których mówi Ewangelia. Ten sposób myślenia był bardzo bliski Norwidowi – wedle niego szatan, podobnie jak Bóg, działał wśród ludzi na długo przed Objawieniem, pojawiając się na świecie w rozmaitych wcieleniach. Stąd często wymienianą w liryce Norwida cechą szatana jest jego *starość* („Lucifer stary”, PWsz 1, 293, „Pyton-stary”, PWsz 2, 19). Nawiązuje tu Norwid nie tylko do wieku diabła (który jest rzeczywiście jednym z pierwszych stworzeń Boga), ale i do jego niemocy. Przeciwstawienie starego szatana młodej mocy chrześcijaństwa ukazuje wyraźnie panujący w świecie układ sił. Epoka szatana mija, a on sam starzeje się, a nawet – jak we fraszce *Odpowiedź do Włoch...* – „kona” (PWsz 1, 184).

Trzecim stworem występującym w liryce Norwida, a przez chrześcijaństwo uznanym za wcielenie szatana, jest Lewiatan. U Norwida pojawia się on jako element porównania:

A Przeszłość jadę upita grzechowym,
A Przyszłość pusta, a pomiędzy niemi
Rozpacz by chyba przygonem jałowym
Jako **Lewiatan** obwiła kłęb ziemi.

Do Najświętszej Panny Marii, PWsz 1, 191

Z przytoczonego cytatu wynika, że Norwidowski Lewiatan jest wężem lub smokiem, którego cielsko oplata ziemię. Pierwotnie był on morskim potworem z fenickiej mitologii, symbolizującym chaos i zło zwalczane przez bogów. Motyw ten przejęli Żydzi: biblijny Jahwe zabił wielogłowego Lewiatana (Ps 73, 12-12) i uczyni to jeszcze raz u kresu czasów, aby na wieki utwierdzić dobro (Iz 27, 1). Śpiącego na dnie oceanu potwora przedstawiano pod postacią wieloryba, węża lub krokodyla; w średniowieczu Lewiatanem zaczęto nazywać szatana, a jego otwarta paszcza oznaczała często bramę piekła. W ikonografii pojawiają się wizerunki Boga łowiącego potwora na wędkę drzewa Jessego z Ukrzyżowanym jako przynętą. Romantyzm powrócił z upodobaniem do tej bardzo obrazowej metafory szatana. W Mickiewiczowskich *Dziadach* Duch, przedstawiając się Księdzu Piotrowi, wymienia szydlerczo swe

imiona: „Lukrecy, Lewiatan, Voltaire, alter Fritz, Legio sum” (cz. III, sc. III w. 104).

ZŁO DZIAŁAJĄCE

Norwidowski szatan jest istotą niezwykle dynamiczną. Większość czynności przez niego wykonywanych ma związek z ruchem, i to często z ruchem gwałtownym. Widać to na przykład w wierszu *Przeszłość*, gdzie tajemnicza postać „prawa rwie” oraz chce „odepchnąć spomnienia” (PWsz 2, 18). Pierwsza czynność jest wyrażona w czasie teraźniejszym, który może oznaczać iteratywność lub habitualność. Czasownik *rwac* zakłada gwałtowność ruchu, który niszczy bądź jedynie szarpie „prawa”, nie unicestwiając ich. Wyrażenie to stanowi modyfikację metafory językowej *łamać prawa*, co w znacznym stopniu zaciera jego przenośny charakter. Równie pospolite wydaje się zastosowanie obrazu odpychania do innego abstrakcyjnego obiektu, jakim są „spomnienia”. Odpychanie kojarzy się z obrazem przesuwania, mijania, co znajduje dopełnienie w drugiej strofie wiersza.

Pojawiające się w *Promethidionie* określenie „mącieli” oraz peryfraza „ten, który mąci” (PWsz 3, 461) informują o jednej z podstawowych dziedzin działalności szatana:

Prawdy powietrze
Póki jest czyste, wszystko się rozwija:
Weselsze kwiaty, liście w sobie letsze,
Jaśniejszy lilii dzban, smuklejsza szyja,
Wolniejszy człeka ruch i myśli człeka...

*

To zbrudź – to zamąć: liść, kwiat, człowiek – czeka!...

*

A chcecież widzieć tego – który mąci?...

PWsz 3, 460

Skomplikowana przenośnia *mącenia powietrza* nawiązuje do omawianego już powinowactwa szatana z kłamstwem. Powietrze jest przezroczyste, niedostrzegalne, a zarazem konieczne do życia. Prawda to zatem niezbędne do życia środowisko, które niepostrzeżenie nas otacza. Jej zamącenie przerywa

naturalny rozwój świata. W tym kontekście *prawda* jest najwyższą wartością ontyczną, epistemiczną, estetyczną i etyczną²⁹, negowaną przez ducha zła.

Szatan nie zawsze działa w pojedynkę:

[...] skoczne wasze tany –
I oczy pełne ognia, i serca bijące,
W siatkę złośliwych wrażeń plątają **szatany**;

Dumanie [II], PWsz 1, 41

Pismo Święte nierzadko wspomina o wielu demonach, diabłach i złych duchach. Z tekstów biblijnych wyłania się obraz piekielnej hierarchii, w której władca zła ma swych aniołów, wojowników i własne sługi. Wraz z uznaniem pogańskich bogów za demony nastąpiło dodatkowe pomnożenie liczby diabłów, doprowadzone wprost do absurdu w średniowieczu, gdy wszechobecne chochliki, towarzyszące człowiekowi w codziennym życiu i nie odstępujące go w chwili śmierci, stały się istotami paradoksalnie mu bliskimi, a nawet sympatycznymi.

W wierszu Norwida szatany działają w ukryciu – podlegający ich zabiegom ludzie nie są tego świadomi. Łudzenie i oszukiwanie zostało zmetaforyzowane jako czynność wplątywania ludzkich zmysłów w „siatkę złośliwych wrażeń”. Stwarzanie pozorów ponętnych dla kuszonego, a w istocie przewrotnie „złośliwych”, to tradycyjnie szatańska specjalność. Mistrzem ułudy był Mefistofeles Goethego – jego metoda, dość konwencjonalna, sprowadzała się do ukazywania Faustowi uroków młodości, bogactwa i miłości. Znacznie bardziej wyrafinowane zachęty stosował Byronowski Lucyfer, który kusił Kaina prawdą o świecie.

Tajemnicze osoby kusicieli spotykamy w Norwidowej miniaturze *Scherzo* [I] (PWsz 1, 83), gdzie o bohatera zabiegają aż dwie istoty, ukrywające się pod określeniami: „Jeden z nich” i „Drugi z nich”. Pierwszy wabi człowieka pięknem i obietnicą poznania:

Dam tobie cały łańcuch chęci i chęci,
Promieni siedem tobie dam tęczyowych,
I tę ogromną księgę – bez pieczęci,
Którą przewiewa wiatr...
A będziesz z owych,
Co jako duchy noszą się osobne
Po niedotkliwych falach zaświatowych,
Gdzie wszystko takie jest...

PWsz 1, 83

²⁹ Zob. *Słownictwo etyczne* s. 1-76.

Słusznie zauważa Gomulicki, że tęcza w połączeniu z siódmką – liczbą pełni – oznacza tu nadzieję³⁰. Księga bez pieczęci, przewiewana przez wiatr, nawiązuje do romantycznego obrazu wielkiej księgi świata, w której człowiek odczytuje dzieje świata i własne losy. Motyw zaświatów, który Norwid opisał za pomocą metaforyki akwaticznej, sugeruje, że obiecane poznanie będzie polegało na ujzeniu świata w innym, ostatecznym, prawdziwym świetle. Kuszony kwituje jednak te zapewnienia stwierdzeniem: „niepodobna”. Może ono oznaczać nieprzystawalność owego poznania do rzeczywistości bądź nieprawdopodobny charakter zarysowanej przez kusiciela wizji. „Drugi z nich” oferuje człowiekowi bogactwa ziemskie i doczesną radość:

A ja dam tobie miast i ziem obfitość,
Szalonych koni sto, służebnych chóry,
I nade drzwiami ci napiszę: „sytość” –
Ażebyś sobie był jako dzień, bez chmury.
– I niech ci nektar piwnice wypełnia,
Muzyka w krągłych gnieździ się sklepieniach,
A kędy stąpisz, szarłat się rozwełnia...

PWsz 1, 83

„On” odrzuca pokusę „bycia w sieniach”, w których Gomulicki dostrzega metaforę przedśionka (tylko przedśionka!) wiecznego życia. Człowiek wreszcie odpędza obu kusicieli, aby położyć kres paradoksalnej samotności, której doświadcza w ich towarzystwie. „Biały dzień r z e c z y w i s t o ś c i” kończy tajemniczą scenę, która najwyraźniej rozgrywała się w jakimś zgoła nierzeczywistym wymiarze.

Wykorzystywanym obficie w hagiografiach wzorem wszystkich opisów szatańskich zabiegów jest scena kuszenia Chrystusa zawarta w ewangeliach (Mt 4, 1-11; Łk 4, 2-13). Reminiscencje tych opisów mamy w Norwidowej *Wigilii*:

Szatan przybiegł i prawi:
„Oto ogon mam pawi,
Cały z ognia, co słońce zapala.
Przeto – nie pość już więcej,
Pokarm stracisz zwierzęcy,
Młode Jutro zamorzysz uściskiem...”
[...]

³⁰ Zob. G o m u l i c k i, jw. s. 345-346.

Szatan wrócił i woła:
„Jutra – czekasz – Anioła?
Cudem k'niemu płyńże jak łabędzie.”
[...]

Tedy szatan raz jeszcze:
„Już nie wołam, a wrzeszczę,
Widzisz Jutro? – czy idzie do ciebie?
Słońce tylko, jak zawsze,
I nie bardziej łaskawsze,
Globu jedną oświetla półkulę;
Tę – Wam oddam w dziedzinę,
L e c z p r z e p r o ś c i e z a w i n ę
I do kolan mi stoczcie się czule!”

PWsz 3, 335-337

Zły duch zachowuje się tu wyjątkowo gwałtownie – biega i „wrzeszczy”. Ogromną rolę w scenie kuszenia odgrywa „Jutro”, czyli ludzka przyszłość. Rzekomo zatroskany o nią szatan usiłuje odwieść człowieka od pokuty i postu, chce zobaczyć cud oraz – tak jak w spotkaniu z Chrystusem – żąda hołdu, a nawet przeprosin. Bohater tego poematu opiera się szatańskim obietnicom, wspominając sytuację Zbawiciela, a przy okazji przywołując dwie inne pokusy, jakich doświadczał Pan: pokusę wypróbowania łaski Najwyższego oraz władzy nad światem.

W innym miejscu Norwid dał ciekawą modyfikację tego aktu biblijnej sceny, który rozegrał się na narożniku świątyni:

Zły anioł jednak uniósł ECCE-HOMO
Na opok szczyty,
Gdzie, stojąc jeden i patrząc stromo,
Człek – gardzi byty.

Idee i prawda, PWsz 2, 65

Czytelna peryfrazą szatana nawiązuje do jego stanu przed upadkiem. Książę ciemności znów jest przedstawiony jako dynamicznie działający. Wyrażenie *Ecce Homo* (J 19, 5) stało się imieniem bohatera wiersza, którym nie jest jedynie Chrystus, lecz człowiek – quidam, doświadczający losu kuszonych Zbawiciela. Norwidowy *Każdy* w przeciwieństwie do Chrystusa ulega jednak pokusie pogardliwego spoglądania na to, co w dole, z perspektywy „wysokości myślenia”. A przecież wabiący wyniosłym intelektualizmem szatan w istocie nie potrafi zaspokoić poznawczych dążeń człowieka, bo – jak pisał Norwid w jednym z listów – „P r a w d a nie jest nigdy

tu w całości swojej objęta wiedzą i myślą albo samym uczuciem [...], prawda tylko m y ś l ą, u c z u c i e m i ż y c i e m r a z e m może być objęta – stąd dla samej prawdy trzeba momentu materialnego” (PWsz 8, 196).

Najpełniejszy katalog szatańskich sztuczek – od próżnych igraszek i dworskich prawie rozrywek po brzemienne w skutki manipulowanie ludzką świadomością – przynosi urywek *Promethidiona*. Oto repertuar diabelskich możliwości:

Ileż to razy za p i ę k n e on stawiał
P o t w o r n e? – peruk piętrowaniem bawił,
By mu do rogów były podobniejsze,
Lub nadętością szat – bo tym p r ó ż n i e j s z e!
Albo wspinaniem się na korki twarde
Jak kopyt róg – lub musem na postawy harde
I rozrzucenia bohaterskie włosy,
Zmrużenia powiek, w górę podrzucenia nosa,
Schylenia powiek na kształt dojrzałego kłosa!...

To on – mąciiciel – który m s z y tych i kanyków
Z daleka słucha – póty – póty tuman czyniąc,
Aż m a j ą u s z y, a n i e s ł y s z ą krzyków,
Aż Boga sprzedać idą gdzie za pieniądze
I przepijają szaty Jezusowe...

PWsz 3, 461

Uderzająco często charakteryzującą szatana czynnością jest szydeczy śmiech. O posępnych i wyrafinowanych zjawiskach „przedsienu piekielnej zatraty” – miasta – Norwid mówił:

O! one mogą na twarz wywlec śmiech szatański,
Z jakim się czasem zjawia pośród zabaw głośnych
Dziwaczny pielgrzym, i patrzy na gości,
I śpiewów słucha donośnych...
Ale ten pielgrzym w chaosie radości
Patrzy na ludzi jak ów wąż rzeźbiony,
Kształtnie nad czarą wina pochylony,
Martwo, lecz chytrze patrzący na muchy,
Co się spętały w pijaństwa łańcuchy.

Wspomnienie wioski, PWsz 1, 11

Właściwym bohaterem jest tu pielgrzym, porównywany w dalszej części wiersza do czyhającego na swe ofiary rzeźbionego węża, który symbolizuje szatana. Ów demoniczny człowiek „zjawia się” z „szatańskim śmiechem”,

„patrzy” i „słucha”. Przymiotnik „szatański” rozumieć tu należy jako ‘taki jak śmiech szatana, podobny do śmiechu szatana’. Czynność tę wykonuje więc zarówno tajemniczy przybysz, jak i sam szatan. Podobnie zachowuje się spotkany w ziemskim infernum demoniczny bohater *Źródła*:

Z tejże samej strony
Śmiech mię doleciał gorzki i szmer przytłumiony,
I obaczyłem Męza z rękoma na głowie,
[...] ten deptał modrą *Ź r ó d ł a* żyłą
Jakoby wstęgę, która mu sandał oplotła,
Lub szargała się w prochu, gdzie ją stopa wgniotła.
Śmiech człowieka był wściekły – wymowa odrębna:
Coś – jak tętno za trumną noszonego bębna,
Którym wybrzmiewa sarkazm, chrypnąc z nienawiści.

Źródło, PWsz 2, 133

Byronowski Lucyfer był szyderczym buntownikiem, kpiącym krytykiem Bożej rzeczywistości; Mefistofeles Goethego wyposażony został w sardoniczne, przewrotne poczucie humoru, zdradzające dystans wobec świata. Skłonność do ośmieszania uznawanych wartości wykazywał również Pamfilus z dramatu Słowackiego *Beniowski*. Śmiech diabła jest zawsze „gorzki”, „wściekły” (*Źródło*), szyderczy i złośliwy, obnaża jego pełen nienawiści stosunek do świata. Być może szyderstwo szatana wiąże się z jego starotestamentową funkcją oskarżyciela (Hi 1, 6-12; 2, 1-7; 1 Krl 22, 19-24) lub z silnym w chrześcijaństwie przekonaniem, że diabłu, który jest wcieleniem negacji, pozostaje jedynie wyśmiewać i parodiować Boga.

Jednym z najbardziej dyskutowanych fragmentów poetyckich Norwida jest urywek *Przeszłości*. Problemy związane z ustaleniem znaczenia peryfrazy „ów, co prawa rwie”, zostały już pokrótce omówione³¹. Niezależnie od przyjętej interpretacji mowa tu o jakimś niepokojącym, nie-Bożym stwarzaniu:

Nie Bóg stworzył p r z e s z ł o ś ć, i ś m i e r ć, i c i e r p i e n i a,
Lecz ów, co prawa rwie;

PWsz 2, 18

Jeśli przyjmujemy hipotezę, że tajemniczy bohater tego wiersza to szatan, wzmianka o stworzeniu przez niego „p r z e s z ł o ś c i, ś m i e r c i i c i e r p i e n i a” stanie się bliska heterodoksyjnym prądom myślowym

³¹ Zob. przypis 17.

powstałym u schyłku świata antycznego. Przypisywały one szatanowi stworzenie świata materialnego wraz ze wszystkimi konsekwencjami cielesności człowieka – czyli śmiercią i bólem. Wydaje się jednak, że Norwidowi obce były podobne spekulacje. Użyty w omawianym wierszu czasownik *stwarzać* nie musi bowiem oznaczać samoistnego aktu kreacji, w którym powołuje się do istnienia nowy byt. Śmierć i wszelkie zło już od czasów św. Augustyna uznawano za prywatę dobra, które jest jego bytowym fundamentem. Stwarzanie czegoś, co jest deformacją bytu, stanowi w istocie czynność destrukcyjną. Szatan, który sprawił, że na świecie pojawiła się śmierć (Mdr 2, 23-24), to stwórca „na opak”; skutki jego działalności przedrzeźniają dobre dzieła dobrego Boga. Szatan potrafi stworzyć jedynie pewne karykatury dzieł Bożych: śmierć jako przeciwwagę dla ofiarowanej człowiekowi nieśmiertelności, cierpienia zakłócające stan rajskiego szczęścia, wreszcie przeszłość i szerzej – czas – jako deformację Boskiej wieczności³².

PODSUMOWANIE

Szatan jest upadłym aniołem, niegdyś najwspanialszym ze stworzeń Boga. Wykazuje on nie zawsze precyzyjnie określone powinowactwo z niektórymi zwierzętami: jego wcieleniami są głównie smok i wąż. W stosunku do synów Adama zawsze pozostaje „nieprzyjacielem”, choć potrafi kusić ich możliwością przymierza i uwodzić iluzją swojej przychylności. Często przedstawia sprawy w fałszywym świetle. Od swoich czcicieli odbiera parodiujący religię kult, który polega na pielęgnowaniu kłamstwa, hołdowaniu próżności i pysze. Jego szyderczy dystans wobec rzeczywistości wyraża się w sardonicznym, złośliwym śmiechu. Energiczny i niestrudzony, zawsze jest gotów do działania. W dobrym świecie ustanowionym przez Boga „stwarza” cierpienie, śmierć i czas – deformację Boskiej wieczności.

Po dokonaniu analizy Norwidowych tekstów zmagających się z problemem zła należy stwierdzić, że przedstawione na wstępie dane słownikowe nie oddają w pełni bogactwa przedstawień szatana w pismach autora *Zwolona*. Mimo stosunkowo niewysokiej frekwencji konwencjonalnych nazw złego ducha jego obecność w pismach Norwida jest wyrazista. Obrazy księcia ciemności, choć nieliczne, mają bowiem dość istotne znaczenie dla interpretacji

³² W związku z pojęciem czasu jako deformacji wieczności zob.: D u n a j s k i, jw. s. 145-162.

ważnych tekstów Norwida. Z różnymi formami zła spotykamy się w *Promethidionie*, w *Wigilii* i w *Rzeczy o wolności słowa*, w młodzieńczych, niezwykle obrazowych lirykach i w litanii *Do Najświętszej Panny Marii*, w wierszu *Do Moskali-Słowian*, w przełomowym cyklu fraszek i wreszcie w zapisie wędrówki przez infernum – w zbiorze *Vade-mecum*. Najważniejsze kreacje postaci szatana przypadają zatem na lata tworzenia juveniliów, przełom lat czterdziestych i pięćdziesiątych oraz na czas pracy nad *Vade-mecum*.

W szczególny sposób związał Norwid szatana z bardzo wieloznacznym pojęciem *falszu*, rozumianego jako zaprzeczenie nadrzędnej wartości – prawdy, która łączy w sobie wszystko, co dobre, święte, piękne i ważne. Norwid podkreślał obecność diabła w cywilizacji i w historii, na której oblicze wpływa on poprzez oddanych sobie ludzi. Dziełem złego ducha jest niewola i wszelki autorytaryzm, instrumentalne traktowanie jednostek i narodów. Niekiedy szatan traci swą osobowość i staje się bliżej nie określonym pierwiastkiem zła w człowieku. Jego wielopostaciowość i zmienność sprawiają, że niezmiernie trudno go dostrzec. Problemy z jego identyfikacją nie przesądzają jednak o tym, że w świecie Norwida nie istnieje osobowe zło.

„Ś W I A T A - T E G O K S I A Ź Ę”
NORWID'S FACES OF SATAN

S u m m a r y

Romanticism revived the earlier interest in the realm of evil and its dwellers. The literature of the period strikes us by the richness and multiplicity of its representations of Satan, comparable perhaps only to that found in the Middle Ages. Romantic writers viewed the figure of the fallen angel as a model of rebellious existence, one that suited the mood of the time. Therefore, European literature elevates the devil: he acquires the marks of tragic greatness.

Polish literature has few satanic heroes in the style of Byron. Foremost among the Promethean representations of Satan in Polish literature is Lucifer in Słowacki's play *Samuel Zborowski*. He pleads Zborowski's case before the court of God, defending even criminal acts if they were an expression of a free, creative spirit. Other Lucifer-like heroes are the altruistic devil in Mieczysław Romanowski's *Anioł upadły* and in Roman Zmorski's play *Lestaw*, and the dark spirit in Kraszewski's *Rapsod*. Much more copiously represented is the type of Mephistophelean progeny; suffice it to mention the Black Hunter from Part I and the Spirits from Part III of Mickiewicz's *Dziady*, the Doctor from *Kordian* and Pamfil from the drama about Beniowski. Satan is a fallen angel, the most illustrious of God's creatures. He shows some, not always precisely defined, affinity with certain animals: his main embodiments are the

dragon and the serpent. He remains forever the „enemy” of the sons of Adam, even if he can tempt them with prospects of an alliance and lead them astray with illusions. He will often misrepresent things. His followers worship him with rituals which parody religion and consist in fostering falsehood and giving praise to vanity and pride. His derisive separation from reality is expressed in his sardonic, malevolent laughter. Energetic and untiring, Satan is always ready to act. In the good world made by God, he „creates” suffering, death and time, a deformation of God’s eternity.

Having analysed Norwid’s texts which grapple with the problem of evil we have to say that the dictionary data given in the introduction fail to capture the richness of the representations of Satan in the work of the author of *Zwolon*. Even though his conventional appellations are fairly infrequent, Satan is a prominent presence in Norwid’s writings, for the images of the Prince of Darkness, albeit few in number, have considerable significance for the interpretation of some of Norwid’s important works. Various forms of evil are encountered in the *Promethidion*, *Wigilia*, and *Rzecz o wolności słowa*, in Norwid’s uncommonly vivid youthful lyrical poems and the litany *Do Najświętszej Panny Marii*, in the poem *Do Moskali-Słowian*, in the epoch-making cycle of epigrams, and finally in the poet’s journey through the *inferno*, the *Vade-mecum* collection.

Norwid linked Satan in a particular way with the multiply ambiguous concept of *falsehood* understood as the opposite of the supreme value, truth, which embraces all things that are good, holy, beautiful and important. Norwid stressed the devil’s presence in civilisation and history, where he leaves his mark through his devoted human followers. Enslavement and authoritarianism, the instrumental treatment of individuals and nations all are the work of the evil spirit. Sometimes Satan loses his personal traits and turns into an amorphous evil element in man. His multiformity and changeability make him very difficult to see. But it is not true that metaphysical evil is absent from Norwid’s world.

Transl. by Adam Pasicki